



tekst

KS. SŁAWOMIR CZAŁE

redaktor wydania

Któż z nas nie kocha tajemnic. Sam pamiętam opowieści, snute na strychu z moim kuzynostwem o duchach, zamkach krzyżackich, no i oczywiście o ukrytych w nich... skarbach. Wchodząc w świat dorosłych, w którym, jak często mniemamy, wszystko jest już opisane i skatalogowane, tracimy dziecięcą wrażliwość odkrywcy. Tymczasem do odkrycia, często na nowo, pozostaje nadal bardzo dużo. Nie tylko skarby w bibliotece PAN – adwentowe kantaty, których niewielka liczba ujrzała światło dzienne na nowo wydanej płycie. O tym wyjątkowym projekcie kulturalnym opowiada na naszej rozkładówce Alina Ratkowska. W Wejherowie na powtórne odkrycie czeka figura św. Pawła, która poddana zostanie konserwacji (s. VIII). Ale odkrycia to przecież nie tylko rzeczy materialne. Na odkrycie ciągle czeka też przesłanie Pawłowej teologii (s. V).

krótko

Przebici szablą

GDAŃSK. W tegorocznej akcji „Paczek od serca”, z których pieniądze przeznaczone są na gdańskie hospicjum, wszystkie dary od znanych osób „przebiła” szablą ofiarowana przez Lecha Wałęsę. Została zlicytowana za 20 tys. zł.

Coroczne podsumowanie aktywności społecznej

Bursztynowe Mieczyki rozdane



ANDRZEJ URBANSKI

Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych w Gdańsku **już po raz 14. rozdało „Nagrody Bursztynowego Mieczyka”.** Gala odbyła się 9 grudnia w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku.

Tegorocznymi laureatami Bursztynowego Mieczyka zostali: Stowarzyszenie Solidarni „Plus” za innowacyjność i promowanie nowych rozwiązań, fundacja „Żyć godnie” za współpracę z różnymi partnerami, Fundacja Hospicyjna za 25 lat ruchu hospicyjnego oraz Gdańska Fundacja Wody za działalność Centrum Informacji i Edukacji Ekologicznej. Cieszymy się tym bardziej, że i nasza gdańska redakcja „Gościa Niedzielnego” dorzuciła swój wkład w propagowanie

idei budowania społeczeństwa obywatelskiego w województwie pomorskim. – Bardzo ważne jest, by wszystko dobro, które jest realizowane w wielu miejscach województwa pomorskiego, ujrzało światło dzienne – mówiła podczas wręczania wyróżnień Małgorzata Ziembkiewicz, przewodnicząca Pomorskiej Rady Organizacji Pozarządowych. – Ważnym partnerem w propagowaniu wielu różnorodnych, pozytywnych idei mają właśnie media – dodała. Wśród wyróżnionych



Wyróżnienie dla naszej gdańskiej redakcji. Powyżej: Laureaci Mieczyków z trofeami

znaleźli się Radio Plus, „Polska Dziennik Bałtycki” oraz gdańska redakcja „Gościa Niedzielnego” za cykl artykułów upowszechniających dobre praktyki w działaniach organizacji pozarządowych. ■



Ewa Kowalewska

Udało się zebrać pół miliona podpisów pod petycją w sprawie przestrzegania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka! 10 grudnia minęła 60. rocznica uchwalenia tego niezwykle ważnego w skali międzynarodowej dokumentu. Organizacje pozarządowe z całego świata, wspierające rodzinę i ochronę życia, przyłączyły się do poparcia petycji w sprawie ochrony życia dziecka poczętego oraz ochrony naturalnej rodziny i małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny. Inicjatywa podjęcia tej petycji powstała w grupie europejskich organizacji prorodzinnych i pro-life. W Polsce akcję tę podjęło HLI – Europa oraz Polska Federacja Ruchów Obrony Życia. Podczas konferencji prasowej, zorganizowanej w siedzibie ONZ, zaprezentowano **prawie 500 000 imiennych podpisów z całego świata, w tym 44 311 w języku polskim (...)**. Kolejne nadal napływają, co budzi nadzieję, że podczas kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ ich liczba przekroczy milion. Zbieranie podpisów jest nadal aktualne, można to zrobić wchodząc na stronę <http://www.worldcongress.pl/un/>.

Wypowiedź dyrektor Human Life International – Europa

Integracja i taniec

GDAŃSK-OSOWA. Zaczęło się nietypowo, od wyjścia ks. Macieja Sobczaka z młodzieżą Gimnazjum nr 33 do kina. – Po projekcji filmu młodzież zaproponowała przeprowadzenie gdańskiego turnieju tańca – opowiada Renata Grochowska, organizatorka imprezy. Do inicjatywy włączyła się dyrektorka Gimnazjum nr 33 Marzena Majerowska. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu odbył się I turniej tańca „Extra school Dance”, którego organizatorem była również Akademia

Talent oraz Stowarzyszenie Przyjazna Osowa. Turniej został połączony z imprezą integracyjną na rzecz osób niepełnosprawnych. Wśród wykonawców wystąpili m.in. Zespół z ZSZ nr 2 w Gdańsku-Oliwie, prezentowała się też grupa taneczna Belly-Dance pod kierownictwem Danuty Klimek. Z ciekawą propozycją wystąpił integracyjny zespół „Remont Pomp” wykonujący muzykę etniczną, bębnową pod kierownictwem Jarosława Marciszewskiego. **au**



Sylwester Prus z zespołem Belly-Dance

Świąteczna kartka od dzieci

GDAŃSK. 6-letnia Natalia Bronk, uczennica Szkoły Podstawowej im. Konradmirała Xawerego Czernickiego w Wielkim Podlesiu koło Kościerzyny, jest autorką świątecznej kartki, która została wybrana w ramach charytatywnej akcji „Wigilijna Paczka 2008”. Konkurs na kartkę został zorganizowany już po raz dziewiąty przez Gdańską Fundację Dobroczynności. Cały dochód ze sprzedaży przeznaczony

jest na zakup paczek dla najbardziej potrzebujących dzieci w Gdańsku. – W zeszłym roku przy współpracy z MOPS przekazaliśmy około 2500 paczek podczas finału akcji – podkreśla Bożena Grzywaczewska, prezes GFD. Świąteczną kartkę (na zdjęciu) można zakupić w cenie 2,50 zł (kartka i koperta) w Gdańskiej Fundacji Dobroczynności, ul. Wita Stwosza 73, tel. 058 552 05 67. **au**



Kartka Natalii do nabycia w Gdańskiej Fundacji Dobroczynności

Celebруемy Święto Młodzianków Męczenników

POLSKA FEDERACJA RUCHÓW OBRONY ŻYCIA zachęca do uroczystej celebracji Święta Młodzianków Męczenników, połączonego w tym roku ze Świętem Świętej Rodziny w niedzielę 28 grudnia. – Wspomnienie o mordzie dokonanym przez Heroda przypomina o wielkim problemie współczesnego świata – braku szacunku dla ludzkiego życia, którego przejawami są aborcja, stosowanie środków poronnych czy eutanazja – stwierdza Antoni Szymański wiceprezes federacji. Święto to jest szczególną okazją do refleksji, modlitwy ekspiacyjnej i zadośćuczynienia za występki przeciw ludzkiemu życiu. Podobnie jak w latach ubiegłych, w wielu miejscach w Polsce w tym dniu odprawiane będą Msze św. w intencji rodziny i poszanowania ludzkiego życia, podczas których wiele osób podejmie przyrzeczenie Duchowej Adopcji Dzieci Poczętych. Po Mszach wyruszą procesje ze świecami w obronę życia. **au**

Patrzy z góry

SOPOT. Na tutejszym cmentarzu został pochowany Adam Kinaszewski – dziennikarz, reżyser filmowy, były rzecznik podziemnej „Solidarności”. Msza św. żałobna odprawiona została w kościele św. Jana w Gdańsku, do którego Adam Kinaszewski przychodził w każdą niedzielę. Był autorem wielu filmów, m.in. o księdzu Józefie Tischnerze „Góral w sutannie”. W grudniu 1981 r. został internowany. Po uwolnieniu był rzecznikiem prasowym podziemnej „Solidarności”. Prowadził „Gazetę Gdańską” i gdański ośrodek TVP. Zmarł nagle 30 listopada. Miał 64 lata. **au**

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@goscnieдельникny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:
ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański

Gdynia walczy ze stereotypami

A przecież piękne!

O oswojaniu inności, o tym, co wcale ani lepsze, ani gorsze, czyli o normalności w podejściu do niepełnosprawności, rozmawiam z **Beatą Wachowiak-Zwarą**, pełnomocnikiem prezydenta miasta ds. osób niepełnosprawnych w Gdyni.



– Odwołując się do wyobraźni człowieka, chcemy odczarować stereotypy w podejściu do niepełnosprawności – mówi Beata Wachowiak-Zwara

ANDRZEJ URBAŃSKI: Nie po raz pierwszy o niepełnosprawności opowiada Pani w sposób piękny. Tym razem poprzez wystawę wyjątkowych zdjęć, które składają się na kalendarz „...a przecież piękne!”, promujący „Gdynię bez barier”.

BEATA WACHOWIAK-ZWARA: – Te fotografie przedstawiają przedmioty, które poprzez swoją starość lub uszkodzenie w pewien sposób są niepełnosprawne. Mimo wszystko pełnią swoją funkcję. Z racji tego uszkodzenia lub starości, wynikających z upływu czasu, mają specjalne znaczenie. I właśnie ta ich inność może być wyjątkowa i mieć specjalną wartość. Chcieliśmy ośwoić ten świat, przenosząc metaforę na życie osób niepełnosprawnych. Przecież każdy ma albo czegoś w nadmiarze, albo czegoś mu brakuje. Przez to wcale nie staje się ani lepszy, ani gorszy. Chcemy mówić o stereotypach, w których tkwimy, którymi się otaczamy. Przecież wiemy, że Wenus z Milo nie ma rąk, a jest wciąż w kanonie piękna. Trudno mówić o niepełnosprawności, ponieważ synonimy tego słowa, takie jak kaleka, ułomny czy inwalida są brzydkie. Pokazują, że czegoś nam brakuje. A my zazwyczaj uciekamy od tego, co trudne, niezrozumiałe, brzydkie. Chcemy odczarować takie podejście do tego zagadnienia, przez odwołanie się do wyobraźni człowieka. Pokazać, że tak naprawdę to wszystko jest kwestią pewnej umowności.

Czy w Gdyni trzeba to pokazywać? To jedno z nielicznych miast, w których doskonale rozumie się, kim jest człowiek niepełnosprawny. Choć zdają sobie sprawę, że do ideału wciąż daleko.

– Naprawdę chodzi nam przede wszystkim o kształtowanie naszych postaw, naszej wrażliwości. To nie będzie potrzebne, gdy sami nie będziemy stosować sztucznych podziałów. Wciąż mamy do czynienia ze zderzeniem się dwóch światów. Kreujemy świat dla pięknych, bogatych, młodych, zdrowych, a przecież to jest kłamstwo. Tak nie jest. Przez swoje kampanie społeczne, projekty, pokazujemy, że są ludzie obok nas, którzy mają takie same potrzeby, choć z powodu różnych zdarzeń życiowych muszą funkcjonować nieco inaczej. Ale dlaczego gorzej?

Ale niepełnosprawność będzie zawsze postrzegana jako pewnego rodzaju ułomność. Czy jednak nie za mało mówi się o tym, że człowiek niepełnosprawny może dać człowiekowi sprawnemu dużo więcej, niż nam się wydaje?

– Nie do końca o to chodzi. Dzisiaj człowiek drugiemu człowiekowi mało co daje. My staramy się położyć nacisk na drugiego



Autorką kalendarza jest Małgorzata Mnich

człowieka. Pamiętajmy, że niepełnosprawność nie jest cechą charakteru. Jest czymś, co się może wydarzyć każdemu. Nie każda osoba niepełnosprawna musi być od razu najfajniejsza, ale warto wiedzieć, że w niektórych niepełnosprawnych drzemie olbrzymi potencjał. Tak naprawdę rozmawiając o niepełnosprawności, rozmawiamy o ciągłym zderzaniu się dwóch światów. Stereotyp ciągłego podziału na sprawnych i niepełnosprawnych. Nam chodzi o to, by ten stereotyp wyeliminować. Z tego podziału nic nie wynika. On jest sztuczny. Przecież tak samo jak sprawni, osoby niepełnosprawne chcą dobrze żyć, mają marzenia, pragnienia, tak samo cierpią, odczuwają, kochają. Tylko czasami nieco inaczej funkcjonują. I tu trzeba im pomóc.

Czy ten sztuczny podział udaje się zmienić, choćby w Gdyni?

– Sztuczny podział naukowo nazywa się dyskryminacją. I z tą dyskryminacją należy walczyć wszędzie. A gdy my mówimy: integracja, to znaczy, że jest segregacja. Czyli wciąż daleka droga przed nami. Nam chodzi o normalność. Jeśli ją osiągniemy, to nie będziemy musieli robić wernisaży czy kampanii i akcji. Nie będzie takiej potrzeby. I nie będziemy musieli o tym rozmawiać. Wówczas nie będzie po prostu problemu. Niestety, osoby niepełnosprawne wciąż mają problemy. Nie mogą skończyć szkoły, o której marzą, pójść do pracy, którą sobie wybrały. Bo albo są tam schody, albo inne bariery architektoniczne. Ich życie cały czas polega na pewnej rezygnacji z czegoś. A nam chodzi o to, by osoba niepełnosprawna miała wybór.

To gdzie leży główny problem?

– W braku wyobraźni.

– My, księża, wiemy, że jak się chce dotrzeć do rodziców, to trzeba robić coś dla dzieci.

Tak też pewnie zrodził się pomysł wybudowania sali – mówi ks. prałat Grzegorz Rafiński, proboszcz parafii św. Mikołaja Cudotwórcy w Łęgowie.

Tegoroczny odpust parafialny miał charakter szczególny, można by rzec bez cienia przesady: historyczny. Nie tylko po raz pierwszy po sześćdziesięciu sześciu latach zabrzmiały na wieży dwa dzwony, odzyskane po wojennej zawierusze. Poświęcona została również nowa sala gimnastyczna, a także zawieszono figurę anioła podtrzymującego krzyż.

Boisko i... diabeł

– Pomysł na boisko zrodził się na początku XXI w. – śmieje się ks. Grzegorz. Na miejscu dzisiejszej

sali rosły najpierw ogórki, ziemniaki, a nieco później trawa. Hala „rosła” niejako sama podczas spaceru proboszcza, kiedy ten odmawiał brewiarz. Wpierw był pomysł na mały daszek, później na murek, a później – jak mówi sam ks. Rafiński – „przyszła myśl szaleńcza”. Zwłaszcza jeśli patrzy się na nią z perspektywy czasu. Hala powstawała w systemie gospodarczym przez pięć lat. – Żeby móc zarejestrować klub sportowy, musieliśmy wymyślić nazwę – mówi łęgowski proboszcz. Jako że konkurs nie przyniósł rozstrzygnięcia, bo i żadnych rewelacyjnych pomysłów też jakoś nie było, pojawiło się łacińskie słowo „salus”, oznaczające nie tylko „zdrowie”, ale również „zbawienie”. – W dziejach Kościoła był już wspaniały święty Jan Bosko, który mawiał: „Boisko martwe, diabeł żywy, boisko żywe, diabeł martwy”, i pewnie coś w tym jest... – zamyśla się ks. Rafiński.

Pojednanie i otwory w dachu

O samym powrocie dzwonów pisaliśmy już na łamach gdańskiego „Gościa”. – Gdyby dzwony, które do nas powróciły, mogły mówić, byłyby to na pewno materiał na niezły bestseller – mówi z pasją ks. Rafiński.

Miały z nich powstać w czasie wojny pociski służące zabijaniu. Przetrwały. – Dzisiaj każde uderzenie dzwonów, które pięknie harmonizują, głosi pojednanie i pokój – cieszy się ks. Grzegorz. Niecodzienne odkrycie nastąpiło jednak podczas prac konserwatorskich przy prospekcie organowym. Okazało się wtedy, że anioł, który stanowił integralną część prospektu, i który wisiał pod chórem, powinien wisieć w zupełnie innym miejscu, tak jak sobie tego zażyzył budowniczy kościoła o. Iwo Roweder. – Mamy starą księgę powizytacyjną z 1765 r.,

Pomysł nie tylko dla dzieci

Sala, dzwony i anioł



Proboszcz ks. Grzegorz Rafiński czuje sportowego ducha
Po lewej: Anioł pod krzyżem

Sala w Łęgowie

Sala ma wymiary 22 na 38 m, a więc 840 mkw. Wysokość w kalenicy – 11,5 m. Do sali dobudowana jest scena; całość ma więc charakter widowiskowo-sportowy. Profesjonalna podłoga i wyposażenie sali pozwalają na rozgrywanie zawodów w różnych dyscyplinach sportowych. W najbliższym czasie planuje się wybudowanie trybun i zaplecza sportowego. Koszty rozłożyły się następująco: 50 proc. to udział parafii, 25 proc. – dotacja z Ministerstwa Sportu i 25 proc. – więksi sponsorzy, jak np. telefonii komórkowa. Patronem sali jest bł. ks. Bronisław Komorowski, jedyny święty wywodzący się z łęgowa, który pracował w parafii przez rok, zamęczony w obozie koncentracyjnym Stutthof. Pierwszy turniej o puchar proboszcza odbył się 13 grudnia.

w której jest taka oto informacja: „In medio ecclesiae”, dalej już powiem po polsku, „jest anioł podtrzymujący ukrzyżowanego Chrystusa, polichromowanego”. Wtedy zaczęliśmy kojarzyć, że w stropie kościoła istnieją dwa otwory – mówi ks. Rafiński. Ponadto figura anioła została „połączona” z figurą Chrystusa, który po wojnie tułał się po cmentarzu, aby wreszcie trafić do oratorium w domu parafialnym. – Po odkryciu postanowiliśmy umieścić zespół rzeźb na oryginalnym miejscu – wyjaśnia proboszcz. Warto nadmienić, że pierwszy powojenny proboszcz łęgowski, ks. Antoni Kohutnicki, niepokoił się stanem konstrukcji stropu kościoła. Dlatego też zdecydował

o zdjęciu ciężkich figur. Następny proboszcz ks. Władysław Żywiński wzmocnił konstrukcję stropu stalową belką. Niebezpieczeństwo zawalenia stropu zostało więc zażegnane. Wchodząc do kościoła warto zauważyć, że Chrystus jest umieszczony lekko pod skosem, a sam skos wyznacza układ otworów. – Myślę, że jest to przemyślana koncepcja. Jest to pięć procent odchyłu od naturalnej linii. Powoduje ono jednak, że wchodząc do kościoła, mamy wrażenie, iż Chrystus patrzy dokładnie na nas – wyjaśnia ks. proboszcz. Być może w wiszącym na środku kościoła krzyżu tkwi też tajemnica bocznego ołtarza... Ale to już zupełnie inna opowieść.

Ks. Sławomir Czalej



Dzień św. Pawła w archidiecezji gdańskiej

Wciąż nie dorośliśmy do św. Pawła



Wykładowi z uwagą przysłuchiwali się bp Ryszard Kasyna i ks. Jacek Bramorski
Z LEWEJ: Ks. prof. Waldemar Chrostowski

„Święty Paweł i jego droga do apostolskiego sukcesu” to temat zorganizowanej niedawno w Gdańsku konferencji naukowej. Czy to spotkanie **zmieniło cokolwiek w naszym podejściu do tego świętego?**

Ks. prof. Waldemar Chrostowski przystąpił do wyjaśniania tożsamości osoby św. Pawła z nadzieją, że całe spotkanie poświęcone tej wielkiej postaci Kościoła wyda błogosławione, jak to określił, owoce.

Wciąż istnieje

– Chrześcijanie z perspektywy 2 tysięcy lat patrzą na św. Pawła przede wszystkim jako na Apostoła właśnie – rozpoczął swoją prezentację, dodając, że to, co najbardziej rozpoznawalne, kojarzy się przede wszystkim z wydarzeniami pod Damaskiem, gdzie nastąpiła gruntowna przemiana jego życia. – Patrzymy na tego świętego także przez pryzmat tego wszystkiego, co go dopadło później, a był człowiekiem czynu i dokonał bardzo wiele – podkreślił ks. Chrostowski. Nazwał także św. Pawła wzorcem chrześcijańskiego misjonarza. Spoglądając w czasy przed nawróceniem tego wyjątkowego bohatera dnia, ks. profesor próbował odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Paweł był tak zdecydowanym prześladowcą Kościoła, zanim spotkał Chrystusa? – Ówczesny Szaweł był znany zarówno w Jerozolimie, jak i w okolicach przede wszystkim z tego właśnie, że z Kościołem obchodził się bardzo bezlitośnie – podkreślał ks. prof. Chrostowski. A przecież warto dodać, że podczas nawrócenia miał zaledwie 24–25 lat. Tak przynajmniej wynika z ustaleń biograficznych. Chcąc odpowiedzieć na to kluczowe pytanie, ks. Chorostowski przybliżył

kontekst, w jakim urodził się i wzrastał Szaweł. Uczestnicy spotkania dostali też prawdziwą dawkę informacji bardzo przydatnych także tym, którzy dziś podróżują. – W końcu Tars, w którym się urodził nasz święty, wciąż istnieje. Można się do niego dostać – mówił ks. prof. Waldemar Chorostowski. Miasto leży na terenie Cylicji, południowej Turcji, pomiędzy górami Taurus, a Morzem Śródziemnym.

Dlaczego?

Jak wyglądało dzieciństwo Szaweła? Pewnie podobnie jak wielu żydowskich dzieci. – Wychowany był w duchu pobożności i wiary biblijnego Izraela. Ugruntowany poprzez trzy wielkie święta: Święto Paschy, Tygodni, Namiotów – opowiadał ks. profesor. – Ten rytm wyznaczał cały rytm jego życia. Od najmłodszych lat uczył się w szkole przy synagodze. Wykład ks. Chorostowskiego zawierał wiele ciekawostek. Choćby tę, że z końcem ery przedchrześcijańskiej wśród Żydów zostało zlikwidowane zjawisko analfabetyzmu. – Każdy chłopiec żydowski musiał się nauczyć czytać i pisać – mówił biblista. Niby szczegół, ale warto zauważyć, że Europa zlikwidowała problem analfabetyzmu dopiero w XX wieku. Widać tu gołym okiem ogromną różnicę kulturową. Przywołując znanego Żyda, Romana Brandstaettera, ks. prof. Chorostowski pokazał ogromny szacunek Pawła do tradycji, historii oraz świadomości swojej tożsamości.

Duch rygorystyczny

Dlaczego Szaweł prześladował chrześcijan i Kościół? To pytanie wraca jak bumerang. Oczywiście kluczem do rozwiązania jest zrozumienie istoty religii biblijnego Izraela. – A jednocześnie świadomość, że Bóg tak bardzo wszedł w ludzką historię, iż stał się jednym z nas, jednym z Izraelitów – dodał ks. prof. Chrostowski. Tę sytuację nazwał nawet pewnego rodzaju prowokacją. – Misterium Nazaretu, Betlejem czy Golgoty było przez wielu nieakceptowane – podkreślał. – Ten wielki protest przeciwko Bogu, który stał się człowiekiem, nazywa się najpierw Synagoga, a potem Islamem. Jedni i drudzy protestują. Bóg może być jedynie kimś wielkim, ale nie aż tak, żeby sam brał na siebie los, związany z grzechami całego świata. W tym kontekście można powiedzieć, że Szaweł jest u samego początku tego protestu – wyjaśniał ks. Chrostowski. Zauważył także, iż młodzieniec wychowywał się w tradycji rygorystycznego monoteizmu. Nie potrafił przyjąć prawdy o bogactwie wewnętrznego życia Boga. – Bóg jest jedyny i to Izraelici zawsze wyznawali, ale w Chrystusie dzięki niemu okazało się, że Bóg jest jedyny, ale nie jest samotny. W Bogu jest bogactwo życia, które w języku teologicznym nazywamy Ojcem, Synem i Duchem Świętym – wyjaśniał ks. profesor. Całym spoiwem tego życia jest miłość. – Szaweł nie mógł tego do siebie dopuszczać. I stąd broni Boga, nawet za cenę obrócenia się przeciwko innym współwyznawcom. Wszystko po to, by ocalić własny wizerunek Boga, taki, jaki miał dotychczas – dodał.

Ta bardzo precyzyjna prezentacja postaci św. Pawła miała jeszcze wiele odson i wątków. Miejmy nadzieję, że wkrótce zapoznamy się także z refleksją ks. dr. Grzegorza Rabińskiego, którego wystąpienie miało charakter bardzo duszpasterski i praktyczny.

Andrzej Urbański

ADWENTOWE SKARBY BIBLIOTEKI GDAŃSKIEJ PAN.

– W zbiorach biblioteki znajdują się setki niepublikowanych utworów muzycznych, głównie od XVI do połowy XVIII w.

Projekt jest pomysłem biblioteki, zespół Goldberg Ensemble jest natomiast siłą wykonawczą pomysłu – mówi Alina Ratkowska, klawesynistka.

tekst i zdjęcia

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ

sczalej@goscniedzielnypol



Projekt na 20 płyt

Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk jest spadkobierczynią biblioteki założonej decyzją Rady Miasta w 1596 r. Jej podstawę stanowił księgozbiór włoskiego humanisty Jana Bernarda Bonifacia, liczący 1140 dzieł, a ofiarowany miastu w 1591 r. W tym roku bowiem płynącego żaglowcem z Anglii Bonifacia spotkała w porcie gdańskim katastrofa morska. Żaglowiec markiza uderzył pod wpływem sztormowego wiatru w inny, i jak to bywa... zatonął. Większość książek udało się na szczęście wydobyć z wody; sam Bonifacio utracił jednak wzrok i musiał zrezygnować z dalszej podróży. W zamian za księgozbiór otrzymał od miasta mieszkanie i dożywotnią sumę na utrzymanie. I choć w ocalałych z bi o r a c h markiza Bonifacia d'Or i nie było muzykaliów – jak pisze w swoim opracowaniu Danuta Popinigis, adiunkt Instytutu Teorii Muzyki AM w Gdańsku – to jednak i one pojawiły się w zbiorach Bibliotheca Senatus Gedanensis już na początku XVII w.

Siła sprawcza

Projekt Biblioteki Gdańskiej PAN, prezentujący szerokiemu odbiorcy dziedzictwo muzyczne Gdańska, to nie tylko krytyczna publikacja dzieł kompozytorów. – Dyrektor instytucji dr Maria Pelczar szukała jeszcze sposobu prezentacji utworów. Chodziło o to, żeby je przedstawić tak, jak one były wykonywane kiedyś. Dlatego też w tym roku powołaliśmy do życia zespół Goldberg Ensemble – mówi Ratkowska, która razem z organistą i wykładowcą AM w Gdańsku Andrzejem Mikołajem Szadejką jest jego współzałożycielem. A brzmienie zespołu tworzą kopie barokowych



instrumentów: skrzypiec, altówek, naturalnych rogów i trąbek, kotłów, a także obój. Zagrał na nim sprowadzony do Polski Argentyńczyk Diego Nadra. Patron zespołu, urodzony w 1727 r. w Gdańsku Johann Goldberg, klawesynista i kompozytor, był jednym z ulubionych uczniów samego Bacha! – Mały Johann okazał się cudownym dzieckiem. Wyrastał w domu przesiąkniętym muzyką. Jest całkiem

prawdopodobne, że jego nauczycielem mógł być przyjaciel rodziny, a zarazem kapelmistrz kościoła Mariackiego, Johann Balthasar Christian Freislich – opowiada Ratkowska. Wyjazd małego Goldberga z Gdańska wiąże się z osobą hrabiego i mecenasa sztuki Hermanna Carla von Keyserlingka, urodzonego w 1696 r. w Kurlandii i zmarłego w 1764 r. w Warszawie, prezydenta Akademii Nauk w Petersburgu, a od roku 1733 wysłannika Rosji na dwór królewski w Dreźnie. – To właśnie on – być może także dlatego, że sam miał syna w wieku Johanna – zabrał ze sobą utalentowanego chłopca na naukę do Wilhelma Friedmanna i Johanna Sebastiana Bacha – podkreśla klawesynistka z Goldberg Ensemble. Postać Goldberga znana jest jedynie wśród melomanów. – Chcieliśmy więc w ten sposób przypomnieć sylwetkę wybitnego gdańszczanina, który zmarł w wieku 29 lat – wyjaśnia.

Skarby nieodkryte

Muzykalia gdańskich kompozytorów pochodzą głównie z kościoła św. Jana, ale również z kościołów św. Katarzyny, św. Bartłomieja, a także Najświętszej Maryi Panny. – Są to rękopisy po kapelach, działających w kościołach od XVI w. aż do 1826 r., kiedy ostatnia z nich została rozwiązana – mówi Alina Ratkowska.

Do dzisiaj zachowało się w zbiorach biblioteki aż 650 woluminów. Mrówczą pracę nad kwerendą podjęli pracownicy Instytutu Teorii Muzyki AM w Gdańsku: Danuta Popinigis, Danuta Szlagowska i Jolanta Woźniak. – Pracy nie zabraknie na lata. Dlatego też trzeba było się ograniczać w prezentacji utworów i przyjąć jakiś klucz – dodaje. Sam podział wyznacza rok liturgiczny, dlatego też pierwsza płyta zawiera utwory adwentowe.

Chociaż na płycie prezentowane są tylko kantaty, to jednak wśród zachowanych w bibliotece muzykaliów wyliczyć można także msze, pieśni, oratoria czy pasje. Na płycie zaprezentowano kantaty trzech gdańskich kompozytorów: Johanna Jeremiasa Du Graina, Johanna Balthasara Christiana Freislich oraz Johanna Theodora Roemhildta.

Autor kantaty „Alter Adam du musst sterben”, Du Grain, nie był gdańszczaninem z urodzenia. Jego nazwisko sugeruje pochodzenie francuskie, choć on sam przybył do Gdańska z Elbląga w 1739 r. Przez kilkanaście lat był organistą w kościele św. Elżbiety.

Freislich to najwybitniejsza postać gdańskiego środowiska muzycznego I poł. XVIII w. Ten urodzony w Turyngii w 1687 r. kompozytor przybył do Gdańska w 1731 r. już jako ukształtowany muzyk, by objąć funkcję kapelmistrza miejskiego po zmarłym przyrodnim bracie Maximilianie Dietrichu Freislichu. Chociaż Johann Balthasar opracowywał chorały na chór, pisał koncerty kościelne i utwory dramatyczne, to jednak – zdaniem Popinigis – znany jest przede wszystkim jako twórca kantat. Jedną z najbardziej popularnych, „Lobe den Herrn meine Seele” – „Wielbi dusza moja Pana”, jest zawarta na płycie.

Wreszcie pochodzący także z Turyngii Johann Theodor Roemhildt, który w Gdańsku... nigdy nie był! Gdańskim patrycjuszom znana była jednak dobrze jego muzyka. Z osobą Roemhildta związana jest pewna ciekawostka. Otóż przed II wojną światową Biblioteka Gdańska PAN posiadała aż 111 jego rękopisów. Należały one pierwotnie do kościołów św. Jana i św. Katarzyny. Skąd zatem

w Gdańsku taka liczba rękopisów kompozytora? Odpowiedź – zdaniem Popinigis – nie jest aż tak trudna, jeżeli dostrzeżemy fakt, że od dziesięcioleci w grodzie nad Motławą działali muzycy pochodzący ze środkowych Niemiec, a w ich biografii można dostrzec wzajemne powiązania. Twórczość Roemhildta możemy porównać z dorobkiem Johanna Sebastiana Bacha, od którego Roemhildt był zaledwie kilka miesięcy starszy. Według badaczy liczba jego kantat liczy aż 236 utworów.

– Niewątpliwie Gdańsk reprezentował bardzo wysoki poziom życia muzycznego. Niemniej było ono ściśle określone poprzez silny związek z muzyką kościelną – podkreśla Ratkowska. Utwory prezentowane na płycie pochodzą z I poł. XVIII w. W wielu miastach europejskich był to czas rozkwitu opery, która w Gdańsku nie miała jednak racji bytu. Dla lepszego zrozumienia utworów konieczne było przetłumaczenie utworów, którego dokonał Andrzej Szadejko. – Wiadomo, że barok operował figurami retorycznymi, dlatego uznaliśmy, że tłumaczenia są niezbędne – mówi. Muzyka zawarta na płycie to nie tylko wysoki poziom artystyczny. – Ona uwzniośla, a ponadto jako gdańszczanka jestem dumna, że możemy zaprezentować wciąż mało znane dziedzictwo naszego miasta licznemu gronu odbiorców – cieszy się Alina Ratkowska. Płytę nagrano w trakcie Festiwalu Goldbergowskiego w kościele franciszkanów w Gdańsku, przy ich wielkiej pomocy. Można ją nabyć w bibliotece. ■

Alina Ratkowska – absolwentka Scholi Cantorum Basiliensis, Hochschule für Alte Musik w Bazylei, obecnie wykładowca Uniwersytetu Muzycznego im. F. Chopina w Warszawie. Laureatka tegorocznej Nagrody Prezydenta Miasta Gdańska dla Młodych Twórców Kultury w dziedzinie – muzyka. Na stałe mieszka w Gdańsku.



Pierwsza płyta została nagrana w kościele franciszkanów
NA SĄSIEDNIEJ STRONIE: Alina Ratkowska

Fragmenty tekstów kantat

(...) Ach, jako że nadchodzi pomoc
z Syjonu dla Izraela, i Pan przychodzi
ze zbawieniem,
raduje się Jakub z Izraelem.
Przyjdź Pocieszycielu zmartwionej duszy,
płomieniem radości rozświetl ciemne
otchłanie naszych serc.
Zdejmij okowy, złam łańcuchy, ratuj,
dodaj nam otuchy.
Zanim czart na zatracenie
szybciej wciągnie nas w płomienie.

*Johann Theodor Roemhildt, Ach dass die
Hülffe aus Zion über Israel käme*

(...) Wielbi dusza moja Pana, i wszystko
co jest we mnie, święte Imię jego.
Wielb, duszo moja, Pana i nie zapomnij,
co Pan uczynił ci dobrego.
On przebacza tobie wszystkie grzechy,
i uzdrawia wszystkie twe przewiny.
Ten, który uwalnia cię ze zniszczenia,
ten sam koronuje się łaską
i miłosierdziem.

*Johann Balthasar Christian Freislich,
Lobe den Herrn, meine Seele*

(...) Jakaśmy poczęci z Matki,
tak poczęty jest w nas dawny człowiek;
i nie możemy zdobyć nad nim władzy.
Jednak gdy się narodzimy z Wody
i Ducha, ginie jego władza krucha.
Staniemy się nowym stworzeniem,
w którym zamieszka Bóg w Trójcy
jedyny, ten sam, który siedzi na
niebiosach. Tak, tak, w ten sposób Pan
zawiesza na nas zbroję, którą świat,
grzech i szatana pokonamy, i przez
to zwycięstwo do życia przejdziemy.
Nowy człowiek zawdzięcza wszystko
Chrystusowi, który czyni go mocnym.
O świecie, musisz ustąpić haniebnie,
szatan niech do piekła zbiegnie,
bo wszystką jego władzę
swym mocnym śmiechem zgładzę.

*Johann du Grain,
Alter Adam du musst sterben*

(...) Panie, niech się wszystko spełni,
lecz mnie weź pod swą obronę.
Przybądź z łaską, pobłogosław mnie
na każdy czas. Chcę zaśpiewać memu
Panu, który wielkie rzeczy czyni.
Boże, serca nasze weź i wlej w nie wiarę,
byśmy wierząc, w każdym czasie
kierowali się ku wiecznej radości.

*Johann Theodor Roemhildt,
Zeuch doch, allerliebster Jesu*

Wraz z Apostołem Narodów odkrywamy na nowo wejherowską kolegiatę

Św. Paweł w niszy



Drewniana figura

Przyjeżdżając do Wejherowa, zapytałem pierwszego napotkanego mieszkańca, czy wie, gdzie znajduje się tutaj figura św. Pawła. Niewiedział. – Gdy został ogłoszony

Rok św. Pawła, od razu skomarzyliśmy dwie postacie z frontonu kolegiaty. Jedna dzierży w dłoniach klucz – to św. Piotr, druga natomiast miecz – to św. Paweł – opowiada ks. Tadeusz Reszka, proboszcz miejsca. Figury co prawda nadgryzł zęb czasu, ale zdecydowanie tworzą dodatkowy, duchowy klimat miejsca. Pochodzą prawdopodobnie z końca XVIII wieku. – Najpierw chcemy poddać renowacji św. Pawła – tłumaczy ks. proboszcz.

Ks. Tadeusz Reszka wskazuje na figurę

– Na archiwalnych ilustracjach przedstawiających kościół w pierwotnym stanie, widoczne są nisze lub okna bez rzeźb. Pojawiają się one natomiast po renowacji w latach 1885–1886 – stwierdza Elżbieta Dembek, konserwator zabytków. Prawie dwumetrowej wysokości rzeźby będą musiały przejść cały proces konserwacji i renowacji, by ostatecznie można było je wprowadzić do świątyni. – Chcemy to zrobić na zakończenie Roku św. Pawła. Znajdziemy miejsce w świątyni, by były bliżej ludzi i przypominały o misji Piotra i Pawła w Kościele – podkreśla ks. Reszka.

Figury to nie wszystko

Piotr jako pierwszy w Kościele i Paweł jako największy z misjonarzy. – Jednak nie o palmę pierwszeństwa tutaj chodzi, a o odkrywanie świętych w swoim życiu – mówi ks. Tadeusz Reszka. Choć przykład św. Pawła jest trudny do naśladowania. – Czasami na myśl przychodzą mi słowa, które usłyszał Paweł na Areopagu:

Posłuchamy cię innym razem – mówi ks. Roman Skwiercz, wikariusz wejherowskiej kolegiaty. Dzisiaj rzeczywiście bardzo często słycać głosy zaapowiedzi zaangażowania w różne dzieła, ale nie od razu, nie teraz, bo w danym momencie mam coś innego do załatwienia. Po za tym ks. Roman podkreśla, że św. Paweł jest bardzo wymagający. Swoim życiem pokazał jednoznaczność postawy. Zarówno gdy był przeciwnikiem chrześcijan, jak i wtedy, gdy był zagorzałym zwolennikiem. – Wydaje mi się, że niewielu stać byłoby dzisiaj na takie zaangażowanie i poświęcenie, jakie Paweł wykazywał – uważa ks. Roman.

Trzeba próbować

Choć św. Paweł był bardzo zdecydowany w swoich działaniach i trudno go naśladować, warto jednak zacząć od tekstów, które nam

pozostawił. – Można do nich wracać. Listy św. Pawła są wciąż nieodkrytą księgą – mówi ks. Tadeusz Reszka. Nic dziwnego, że podczas tegorocznego Adwentu jednym z pomysłów w parafii jest rozdawanie wydanych przez Edycję św. Pawła listów Pawłowych. Czy będą one czytane przez młodzież? – Dużo zależy od duszpasterzy i katechetów – uważa ks. proboszcz. Można także inaczej. – Bardzo dobrym pomysłem jest przybliżanie postaci św. Pawła zaproponowane w czasie Rorat przez „Gościa Niedzielnego” – mówi Elżbieta Bieszk z Wejherowa. – Moje dzieci chętnie słuchają, a także coraz bardziej interesują się postacią tego świętego – dodaje. I choć są okresy mniejszego zainteresowania tematyką religijną, postaciami świętych, przychodzą także takie chwile, dzięki którym na nowo odkrywamy w swoim życiu wartości, które wcześniej nieco zapomniane, tak jak figura św. Pawła z niszy, stojąca na frontonie kolegiaty i czekająca na ponowne odkrycie.

Andrzej Urbański

W tym roku **Wejherowo musi zmierzyć się z dwoma wielkimi wydarzeniami.** Rokiem św. Pawła i Rokiem Kalwarii Wejherowskiej.

Na szczęście wydarzenia te wcale nie muszą się wzajemnie wykluczać. Wręcz przeciwnie, należy zrobić wszystko, by się uzupełniały. W Wejherowie kościołem wyznaczonym przez gdańskiego metropolitę jako ten, w którym w związku z Rokiem św. Pawła wierni mogą uzyskać odpust zupełny, została kolegiata pw. Świętej Trójcy. Okazuje się, że i tam św. Paweł zajmuje miejsce wyjątkowe, choć przez wielu mieszkańców nieco zapomniane. Parafianie związani z tą świątynią od początku Roku Świętego Apostoła odkrywają go w kilku wymiarach.



W wejherowskiej kolegiacie wierni otrzymują Listy św. Pawła, nie tylko czytać i odkrywać na nowo

Odpust w Roku św. Pawła

Odpust zupełny można uzyskać każdego dnia pod zwykłymi warunkami: sakrament pokuty, Komunia św., modlitwa w intencjach Ojca Świętego i brak jakiegokolwiek przywiązania do grzechu. Odpust można uzyskać raz dziennie, ofiarowując go w intencji własnej lub za zmarłych.